GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 295. — W Piątek dnia 16. Grudnia 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Grudnia.

N. Pan raczył dotychczasowego Nadradzcę Regencyjnego de l'Egret mianować Tajnym Radzcą finansowym i Dyrektorem prowincyalnym poborów w Poznaniu.

Z dnia 13. Grudnia.

Przybył tu: JW. Generał-Porucznik i Generał komenderujący V. korpusem armii, Grolmann, z Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Grudnia.

Dziennik sporów umieścił znowu krótki rys wypadków wojennych w Hiszpanii, z którego najważniejsze przytaczamy szczegóły: Powtórne wtargnięcie Gomeza do Andaluzyi, powrót Generała Cabrery do Aragonii, ciągłe obleganie miasta Bilbao i politowania godna powolność armii konstytucyjnéj są wypadkami, które uwagę publiczną znowu na nieskończoną wojnę domową w Hiszpanii zwracają. Rodil nie korzystał po dwakroć, raz w Andaluzyi, drugi w Estremadurze, ze sposobności, jaka mu się nastręczała do pobicia Gomeza. Rodil, ów Rodil, co się w południowéj Ameryce wojny guerylasowskiéj nauczył, chciał jednak w Hiszpanii zwodzić z Gomezem bój systematyczny. Przęślęczał on całe nocy nad mappą, łamał sobie głowę nad wynalezieniem uczonego obrotu i ciągle oczekiwał chwili, w którejby swoje szachy mógł przyzwoicie uporządkować, nie myśląc bynajmniéj o tém, że mu przeciwnik czasu potrzebnego do tego nie zostawi. Sądził on zawsze, że Gomez trzyma się stałego i głębokiego planu, i sądząc, że Karol ści chcą Walencyą opanować dla pospieszenia na odsiecz Cantaviei, lub że zamyślają przeprawić się przez Tagus dla ułatwienia zdobycia Bilbay, zawsze źle manewrował i wnioskował, i zawsze go dowódzca karolistowski haniebnie w pole wyprowadził. Rodil zdawał raporta, pełne uczonych uwag nad swemi i nieprzyjacielskiemi obrotami, ale po każdym raporcie wydarzały się wypadki całkiem różne od proroctw Naczelnego wodza. Ku jego zawstydzeniu wydarzyło się to cztery razy, a nigdy nie starał się w oczach Hiszpanii tém usprawiedliwić, że na nieprzyjaciela natrze, chociaż ten w Estremadurze przez cztery dni był w mocy jego. Gomez znajduje się obecnie w południowéj części Andaluzyi i jak się zdaje, nie myśli on tą razą uderzyć na Sewillę, ile że podług ostatnich wiadomości przebywał w Sierze da Ronda

między Sewillą a Malagą. Cztery dywizye, t. j. Generała Espinosy, Ribery, Alaixa i Narvaeza, postępują za nim w odległości trzech dni podróży. A tak przeszło 20,000 ludzi ściga Gomeza nie mającego przy sobie jak 5 do 6000 do boju zdatnego żołnierza. Nie zgadza się to ani z interessem Gomeza, ani téż Don Carlosa, żeby wojsko użyte na tę wyprawę do Nawarry powróciło; bo w takim razie postępowałyby za niém owe 20,000 i wzmocniłyby tym sposobem armią północną. Jeżeli przeciwnie daleko od widowni wojny zostawać będzie, rozdrobni siły konstytucyjne nie potrzebując żadnych innych wynajdywać planów, a w takim razie zupełnie obojętną dla niego jest rzeczą, w któréj prowincyi przebywa. Z tegoto stanowiska uważać trzeba poruszenia Gomeza, r toby powinno Generałów Królowéj mocno zachęcać do pognębienia nieprzyjaciela, którego tym tylko sposobem zniszczyć zdołają, jeżeli trop w trop za nim postępując, wszędzie na niego nacierać i wszędzie z boków urywać go będą, podczas gdy główny oddział armii wszelki odwrot mu przetnie. Tak czynili Francuzi w podobnéj wojnie w tym samym kraju. Lecz jeżeli Generałowie są bojaźliwi, albo metodycznie do dzieła się biorą, i zbliżywszy się do nieprzyjaciela na wystrzał karabinowy, dopiero plany układają, wszystkich żołnierzy zbierają i tylko z widoczną korzyścią bój zwodzić pragną; w takim razie nietylko nigdy na Gomeza nie natrą, ale nadto tylko w odległości znacznéj patrzeć nań będą. Przypadek pod Villaroblędą dowodzi, że natarcie odważne o wielką stratę Karolistów przyprawić może. Cabrera, który miał przybyć w okolicę Teruela, w południowéj Aragonii, odłączył się w Estremadurze od Gomeza; przeszedł on przez Almodovar, Valde-Penas, Albacete i prowincyą La Manchę i sprowadził swoję zdobycz, a mianowicie trzy srebrem wypakowane wozy, do Aragonii. Kilkaset tylko ludzi prowadziło ją; lecz pochód jego zasłaniało 5 lub 6 oddziałów guerylasów, utworzonych w La Mansze i liczących około 600 ludzi. Ci to sami guerylasowie ukazali się pod Ocaną, Aranjuez i Chinchonem w prowincyi madryckiéj, i przeciw nimto część załogi madryckiéj wyruszyć musiała. Cabrera z garstką wojska przeprawiał się przez prowincyą La Manchę i to w obliczu 4000 uzbrojonéj gwardyi narodowéj, zgromadzonéj pod Monganaresem i 1000 ludzi wojska liniowego. Jestto nowy dowód opieszałości i niezdatności Generałów krystynowskich, braku jednostajnego działania i wszystkich tych błędów, z powodu których jedna prowincya po drugiéj w ręce Karolistów wpada. Oblężenie Bilbay jest jeszcze daleko ważniejsze, nie tak dla samego miasta, które nie ma żadnego stanowiska wojskowego, jak raczéj dla wielkiego pytania, które wkrótce pod jego murami rozstrzygnięte będzie. Idzie tu bowiem o to, która z dwóch armii w północnéj Hiszpanii jest mocniejsza i rzekę Ebro opanuje. Jeżeli Bilbao ulegnie, wtedy linie rzeki Ebro i Argi, Wittorya i wszystkie inne pomniejsze punkta powoli dostaną się w ręce Karolistów, ponieważby upadek Bilbay dowiódł, że armia Królowéj nie zdolna jest uwolnić żadnego miasta od oblężenia. Rzuciwszy okiem na mappę, choćby najniedokładniejszą, trudno pojąć, dla czego Espartero, Generał pełen zasług, zaprowadził swoje wojsko nad brzeg morski między Santander i Bilbaę, aby temu ostatniemu miastu na pomoc pośpieszyć, a jeszcze tém mniéj, jak mógł paśdź na tę myśl, aby wojsko swoje na jednym punkcie wybrzeża na okręty powsadzać, a na drugim znowu powysadzać, podczas gdy Bilbao na cztery godziny w głębi kraju i nad rzeką, tylko do Olaviei spławną, leży. Czyliż Espartero nie mógł wojska swego poprowadzić lądem z Wittoryi lub Villarcai prosto do miasta Bilbao? Zapewne obawiał się napadu wśród drogi i z téj przyczyny unikał nieprzyjaciela. Lecz czyliż nareszcie nie będzie musiał na tego nieprzyjaciela uderzyć, jeżeli Bilbao chce od oblężenia uwolnić? Już się rozchodzi pogłoska, że pierwsze natarcie na Villareala nie powiodło mu się. Utarczkę tę stoczyć miano pod Varacaldą, na godzinę od Portugaletty, i już nawet niektórzy twierdzą, że strata wojska konstytucyjnego do 2000 dochodzi. Wiadomości te pochodzą naturalnie z źródła karolistowskiego; lecz obawiać się trzeba, żeby się w części nie sprawdziły, zważając na szczególniejsze obroty i powolność, a razem i ostróżność, z jaką się do miasta tego zbliża Generał, o którego poświęceniu się i osobistéj odwadze ani na chwilę wątpić nie można. Oblężenie Bilbay trwa już z małemi przerwami 40 dni. Mało jest twierdz, któreby się po zrobieniu wyłomów w murach przez 40 dni trzymać mogły, a nadto Bilbao nie jest porządną twierdzą. Przyczyną takowego ociągania się jest naprzód niepogoda, i ciągły deszcz, wstrzymujące prace, a potém to, że Karolistom zbywa na działach potrzebnych. Jeżeli jednak mimo to zdołają zmusić Bilbao do poddania się, i armia północna nie zmusi ich do odwrotu, natenczas powtórzyć tylko trzeba, że w Hiszpanii wszystko inaczéj się dzieje jak w innych krajach, i że państwo to, na które teraz oczy całéj Europy zwrócone, ciągle nas z jednego podziwienia w drugie wprowadza.

Z dnia 6. Grudnia.

O wyprawie do Konstantine odebraliśmy tu bardzo niepomyślne wiadomości. Wychodzący w Tulonie Eclaireur pisze: „Przybyły tu dnia 30. z. m. pakietbot „Phare" przywozi smutne nowiny o wyprawie naszéj w Afryce. „Phare" odpłynął z Bony dnia 28. Listopada. Wówczas wiedziano tam, że armia nasza znowu do Bony wraca, przynajmniéj tymczasowo zamiaru udania się do Konstantiny odstąpiła. Musiała przez 6 dni ustawiczną wytrzymać słotę i deszcze ulewne, które tamowały pochód i liczbę chorych zwiększyły. Zdaje się prócz tego, że Marszałek na taki napotkał opór, którego się bynajmniéj nie spodziewał. Nieprzyjaciel rozwinął potęgę, przewyższającą nierównie siły nasze, i ma podobno mocną i dobrze urządzoną artylleryą. Zdobył już dwa działa nasze. Nie wiemy zresztą, czy stoczona z Arabami potyczka była stanowczą i ile tam poległo; nie wiemy też dokładniéj, w jakiém położeniu armia nasza się znajduje, ale tyle niezawodną, że do Bony się cofa. Związki między nią a tém miastem bardzo utrudzone; nie można za tém wszystkim wieściom dowierzać; ale powtarzamy, że doniesienie o powrocie Marszałka Clauzel do Bony nie ulega wątpliwości. Dziwić się więc temu nie można, że dnia 28. w Bonie wielka panowała obawa." — Inne dzienniki z tém doniesieniem się nie zgadzają, utrzymując, że armia w prawdzie przez niepogodę wiele cierpi ale mimo to daléj się posuwa. Journal de Paris dodaje, że w chwili odejścia statku „Phare" z Bony, tam żadnych o armii nie miano wiadomości.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Narbonne z d. 1. Grudn: „Obawiano się, gdy Cabrerę do Albacete wracającego widziano, żeby naprzeciw Walencyi nie wyruszył. Ale przybył w połączeniu z Palillosem d. 19. do Menaya, wypisując wszędzie kontrybucye i przecinając kommunikacye. Generał San Miguel zwrócił się do Nowéj Kastylii. Szef Karolistów w Katalonii, Llangostera, zajął dnia 20. na czele 2,500 ludzi Ondę, skąd po wybraniu kontrybucyi daléj wyruszył. Kapitan okrętowy zawinął do Gras de-Valencia bez papierów, ponieważ władze z przyczyny nadejścia Gomeza, którego straż przednia na półtoréj mili od Sewilli była odległą, uszły. Narvaez stał d. 27. w Cordowie a Ribero w Montilli. W Barcelonie przytłumiono d. 27. bunt pospólstwa, chcącego władze, zdaniém jego zbyt umiarkowane, obalić." — Prócz tego zamyka Monitor jeszcze następujące depeszę: „Bajonne, d. 4. Grudnia. Piszą z Madrytu z dnia 30., że Gomez podsunąwszy się pod Gibraltar, dn. 24. do Alcala-de-Gazales powrócił. Ribero trop w trop za nim postępował; Narvaez stał w Alzar a Alaix pod Ubrique. Tuszyli sobie, że go otoczą i zniosą. — Spokojność w Madrycie dnia 28. i 29. z przyczyny niekarności batalionu 4go pułku gwardyi przerwy doznała; gwardya narodowa rozbroiła zrokoszowanych. Trzech żołnierzy batalionu tego d. 30. rozstrzelano. Spokojność znowu przywrócona." — „Bajonne, dnia 5. Grudnia. 250 żołnierzy od gwardyi Królewskiéj zbuntowawszy się, oszańcowali się w koszarach, gdzie wytrzymawszy przez całą godzinę mocny ogień artylleryi, nareszcie na łaskę się poddali. Dnia 30. zrana rozstrzelano trzech z liczby ich publicznie na rynku. Wojsko, gwardya narodowa i władze dopełniły gorliwie swéj powinności. Madryt dnia 30. był zupełnie spokojnym."

W piśmie z Bajonny z d. 2. wyrażono: „Od dn. 28. stoi Espartero na lewym brzegu małéj rzéki, wpływającéj do Nervion i tworzącéj tak nazwaną rzékę Bilbay (Ybaicheval.) Dnia 27. i 28. kusił się nadaremnie o przeprawienie się przez tę rzékę, a dnia 29. i 30. kazał na niéj most wystawić. Po téj operacyi może wkrótce zajść bitwa, która losy oblężonego Bilbao rozstrzygnie. — „Rhadamant" przewiózł znaczną liczbę inżynierów angielskich do San Sebastyanu. Stanowiska mające być przez nich obwarowane zabezpieczą Anglikom posiadanie San Sebastyanu i portu Passage. W razie, gdyby Bilbao poddać się miało, Anglicy nad ujściem Nervionu zapewne się usadowią, aby panować nad wnijściem do Portugaletty."

W giełdzie dzisiejszéj miano wiadomości z Lizbony z d. 27. m. z., stósownie do których ministeryum portugalskie ściągnąwszy na siebie niechęć publiczną, bliskiém upadku swego; stronnicy Don Miguela mają się wszędzie uwijać i korpus Remechidy zwiększa się od dnia do dnia. Legitymiści tutejsi rozsiewali znowu pogłoskę, że Karoliści d. 3 m. b. Bilbao zdobyli; ponieważ wszelako ostatnia telegraficzna depesza z Bajonny z dn. 5. o tém nic nie donosi i giełda już tylekrotnie wieścią tą została niepokojoną, więc i tą razą wiary jéj nie dawano.

Z dnia 7. Grudnia.

Charte de 1830. chcąc niepomyślne, o wyprawie naszéj w Afryce rozsiewane pogłoski sprostować, umieszcza następujący raport Marszałka Clauzel do Ministra wojny: „Wojsko wyprawy stanie dn. 10. albo 15. Grudnia z powrótem w Bonie a dn. 1. Stycznia w Algierze. W téj chwili wyruszymy. General Rigny będzie za 3 dni w Guelmie. Pokolenia poddają się nam na nowo. Po przybyciu

wojsk naszych do Gelmy, między miastem tém i Boną nie zaszło nic nieprzyjemnego. Achmet Bey stoi w Constantinie. Mimo nalegających próśb jego odmawiają mu jednak oddalone pokolenia pomocy; być więc może, że do Constantine dojdziemy bez najmniejszego ze strony nieprzyjaciela oporu. Bey Tuniski przyrzekł mi, że Achmeta Beya tylko w tym razie przyjmie, jeżeli jako zbieg schronienia u niego szukać będzie, nie zaś, jeżeli jeszcze będzie w stanie szkodzenia nam." — Wszakże mimo téj zaspokajającéj depeszy zajmują się dzisiaj wszystkie dzienniki niepomyślnemi o wypadku wyprawy wiadomościami.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 30. Listopada.

Od d. 1. Maja do 20. Października 599,042 osób odbyło podróż na kolei żelaznéj. Dochód wynosił 604,890 fr. a wydatek 201,500 franków.

N i e m c y.

Z Hamburga, dnia 7. Grudnia.

Nadeszłe tu wczoraj wiadomości z portów angielskich o orkanie d. 29. z. m. należą do najsmutniejszych, jakie kiedyś odebraliśmy i dotyczą się bander wszystkich narodów, a szczególniéj angielskich. Nie wypośrodkowano jeszcze nazwisk wszystkich okrętów, nieszczęściu uległych. — Z brygu „Neptun", pod Kapitanem Hilckenem, wiozącego wychodzców z Bremy do Nowego Yorku, bałwan morski człowieka jednego z pokładu w morze zrzucił, lecz cudem niejako inny bałwan znowu go zaraz na pokład wyrzucił.

OBWIESZCZENIE.

Podpisany Król. Główny Sąd Ziemiański podaje niniejszem do wiadomości publicznéj, iż zaganiacz Ignacy Michałowski w Obrze Pow. Babimostkim prawomocnym wyrokiem z dnia 28go Maja roku b. za utratnika uznany został i przeto każdy się ostrzega, ażeby temuż kredytu nie dał i z nim w żadne układy nie wchodził, albowiem każdy takowy układ za nie ważnym uznany będzie i nikt z kontrahentuw praw z takowego nabyć nie może.

Poznań, dnia 7go Grudnia 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 13. Grudnia 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$101\frac{1}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102	$101\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$103\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Szląskie	—	106

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 12. Grudnia 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	10	6	—	1	12	6
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	6
Groch . . .	—	27	—	—	—	28	—
Ziemiaki . .	—	8	6	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ℔.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ℔ . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	22	6		1	25	—
Beczka spirytusu . . .	14	20	—	—	15	—	—